



## Wydanie Świąteczne



rys. Magdalena Zgoła

*W numerze:*

- ✓ *Tradycje okresu Adwentu*
- ✓ *Tradycje Bożego Narodzenia w dawnej Polsce*
- ✓ *Świąteczna Poczta*

# Od Redakcji



*Na każdy dzień Bożego Narodzenia  
oraz wszystkie dni Nowego Roku  
życzymy Państwu:  
radości, uśmiechu, pogody ducha  
oraz nieustającego szczęścia w gronie  
najbliższych!*

*Mgr Pelencin*



# Tradycje Bożego Narodzenia w dawnej Polsce

Wigilia Bożego Narodzenia według podań polskiego ludu miała obfitować w przeróżne znaki. Tego dnia ludzie prawi mogli zobaczyć liczne cuda. Wierzono, że ziemia otwiera się i ukazuje ukryte w niej skarby. Woda w strumieniach i rzekach zamienia się w płynne złoto, ze studni można zaczerpnąć miodu lub wina, a zwierzęta budzą się z zimowego snu aby uczcić Narodzenie Pańskie.

Przebieg całego dnia wigilijnego był bardzo ważny, gdyż sądzono, że ma wpływ na wydarzenia w zbliżającym się roku. Trzeba było wcześniej wstać i umyć się w strumieniu albo w miednicy, na dno której kładziono pieniądź – od tego bowiem zależała pogoda ducha, rzeźkość i energia w nadchodzących miesiącach. W tym dniu należało też zapomnieć dawne urazy, albowiem wpływało to na przyszłą zgodę w rodzinie. Nie wolno było nic pożyczać, ponieważ mogło tego zabraknąć w najbliższym roku.

W dzień wigilijny starannie strojono izbę i stół. Tak powszechna dzisiaj w naszych domach choinka – piękny symbol Bożego Narodzenia – aż do przełomu XVIII i XIX wieku właściwie nie była znana w Polsce. Przywędrowała do naszego kraju razem z falą osadniczą z Niemiec. Gdzie była popularna już od XV wieku. Polacy mieli inne formy dekoracji świątecznych.

Znany był, pokrewny choince atrybut świąt – zielona gałąź – symbol życia, zdrowia, sił witalnych. Pachnące gałązki drzew iglastych przybijano do płotów, drzwi domów i zabudowań gospodarskich. W Polsce południowej i południowo – zachodniej wieszano u pułapu ścięty wierzchołek świerka lub ozdobioną gałązkami obręcz. Podłóżnik, gdyż tak nazywano tę świąteczną ozdobę ozdabiano jabłkami, orzechami, słomą i ziarnem oraz gwiazdkami, krążkami, trójkącikami

wyciętymi z opłatka. Podłóżnik przechowywano do następnej wigilii; miał on sprowadzić na dom boże błogosławieństwo a rodzinie zapewnić zdrowie i szczęście.

Najczęściej do dekoracji domów używano snopów zbóż, słomy, siana i ziarna. Czyniono tak na pamiątkę narodzin Jezusa w stajence – zarówno w domach chłopskich, jak i w magnackich salonach.

Wigilijny stół dekorowany był z dużą starannością. Pod czystym białym obrusem układano siano, z którego łądyżek później sobie wróżono. Panny i kawalerowie ciągnęli żdźbła, aby poznać swoją przyszłość. Słomka zielona oznaczała zwiążanie się z ukochaną osobą w najbliższym karnawale, łądyżka uschnięta i żółtawa – czekanie, natomiast wyschnięta i szerniała mówiła o... staropanieństwie lub starokawalerstwie. Aby w przyszłości uzyskać dobry urodzaj, na obrus wysypywano ziarna zbóż, kładziono świeży bochen chleba, opłatek a nawet czosnek – na Pogórze i Łemkowszczyźnie.

Podczas wieczerzy wigilijnej zawsze pozostawiano jedno wolne miejsce przy stole dla nieznanego wędrowca, który nie mógł dotrzeć do swojego domu i u dobrych ludzi zmuszony był świąteczny posiłek. Zwyczaj łamania się opłatkiem na początku wieczerzy jest w kulturze polskiej stosunkowo nowy i symbolicznie nawiązuje do dzielenia się chlebem przez Syna Bożego. Jeszcze na początku XX wieku w niektórych wsiach na północy Polski nie był praktykowany. W innych terenach kraju opłatki roznosili do domów ministranci i organiści. Zwyczaj ten czasami nazywano „kolędom”, był on znakiem dzielenia się chlebem z całą wspólnotą parafialną. Wierzono, że kto podzieli się podczas wigilii opłatkiem, temu w

nadchodzącym roku nie tylko nie zabraknie chleba, ale będzie mógł się nim dzielić z innymi.

Do stołu zasiadano według starszeństwa, aby i w tej kolejności odchodzić ze świata.

W jednych regionach uważano, że szczęśliwa jest nieparzysta liczba osób przy stole, w innych, że parzysta.

Podczas wigilii panował podniosły nastrój, nie rozmawiano na błahy tematy, najczęściej poruszano wątek historii rodziny. Wieczera wigilijna, tak jak i dziś, była postna. Liczba potraw zwykle była nieparzysta i zależała tylko od zamożności domu. Pięć potraw podawano w domach kmiecych, siedem – w mieszczańskich, dziewięć – w szlacheckich, a jedenaście – w salonach magnackich. W niektórych regionach przygotowywano dwanaście dań, ponieważ tylu było apostołów i tyle jest miesięcy w roku. W Polsce podczas wieczerzy wigilijnej jadano kapustę z grochem, fasolę, ziemniaki, pierogi, zupę grzybową lub barszcz, kluski z makiem a także kisiel owsiany oraz potrawę z utłuczonego siemienia lnianego tzw. siemieniec. Na deser podawano struclę makową i piernik a do picia kompot z suszonych owoców.

Po wigilii gospodarze wychodzili sprawdzić swoje obejście. Aby zwierzęta dobrze się chowały udawali się do nich z opłatkiem i resztkami wieczerzy. Nie zapomniano też o drzewach owocowych, które obwiązywano sznurami skręconymi ze słomy wziętej z izby wigilijnej. Licząc na dobry plon, wtykano też między oziminę wiązki wigilijnej słomy.

Zwyczaj obdarowywania się prezentami nie był dawniej tak powszechny, jak dzisiaj. Znali go głównie bogaci wielmoże i lepiej sytuowana szlachta. Obdarowywali oni swoich dworzaków, wspierali kościoły, panie domu przygotowywały upominki dla czeladzi. Pod chłopskimi strzechami zwyczaj ten zagościł dopiero na przełomie XIX i XX wieku i był to raczej symboliczny gest, ograniczający się do uszczęśliwienia dzieci jabłkami i drobnymi łakociami.

Zanim wybiła północ, gospodarze udawali się na pasterkę. Każdy się spieszył – gnały rozpędzone sanie, podskakiwały bryczki – a to wszystko na pomyślność w następnym roku, ponieważ kto pierwszy przekroczył próg świątyni ten był również pierwszy we wszystkich przedsięwzięciach gospodarskich i zbierał najobfitsze plony. Podobna gonitwa powtarzała się w drodze powrotnej z pasterki.

25 grudnia nie obowiązywał już post, dlatego do zastawionego poprzedniego dnia stołu dostawiano kolejne potrawy, przede wszystkim mięsa i ciasta. Czas spędzano na rozmowach, modlitwie śpiewaniu kolęd i pastorałek, odpoczynku. Tego dnia nie można było wykonywać żadnych zbędnych prac gospodarskich.

W drugi dzień świąt, na św. Szczepana, w kościołach odbywało się święcenie ziaren zbóż. Garść z nich dodawano później do ziarna siewnego. Resztą wierni zebrani na mszy obrzucali księdza. Zwyczaj ten symbolicznie nawiązywał do męczeńskiej śmierci świętego, który zginął ukamienowany. Dzień św. Szczepana rozpoczynał okres chodzenia z odwiedzinami i życzeniami bożonarodzeniowymi. Na południu Polski gości nazywano podłaznikami. Byli to przede wszystkim chłopcy, którzy odwiedzając w ten dzień dziewczęta, wyraźnie dawali do zrozumienia, że przychodzą w konkury. To znaczenie dnia św. Szczepana wiążące go z zalotami i poszukiwaniem współmałżonka przetrwało w pewien sposób do dziś, ponieważ 26 grudnia często zawierane są śluby. Wiele z obrzędowości bożonarodzeniowej odeszło w zapomnienie, pewnych już nie praktykujemy, jednak dużo z dawnego charakteru tych świąt pozostało. Nie zmienił się podniosły charakter Bożego Narodzenia. Wówczas staramy się zbliżyć do rodziny, pamiętać o wszystkich bliskich, nawet jeśli nie możemy się z nimi spotkać. Świadectwem tego jest zwyczaj wysyłania bożonarodzeniowych kartek i listów z serdecznymi życzeniami oraz okrucem opłatka.



„Zima”

rys. Natalia Ratajczak

# Tradycje okresu adwentu

Adwent (łac. Adventus oznacza przyjście) w starym kalendarzu kościelnym trwał aż 40 dni, a rozpoczynał się zaraz po św. Marcinie. Do tego dnia należało zakończyć wszystkie prace polowe. W okresie adwentu, w świetle powszechnych wierzeń, nie powinno się niepokoić ziemi oraniem, rozrzucaniem nawozu, czy też grabieniem. Ustawiały głośnie zabawy, milkła muzyka. Na Podlasiu okres ten rozpoczynano „otrąbiając adwent” na długich drewnianych trąbach - ligawkach. Czas adwentu był okresem częstych spotkań z sąsiadami podczas wspólnych prac domowych np.: podskubków, czyli darcia pierza.

Chrześcijanie poświęcali ów czas na przygotowanie się do Świąt Bożego Narodzenia. Częściej pościli, przystępowali do spowiedzi i komunii świętej. Do dziś w kościele katolickim odprawiane są wieczorne msze święte (dawniej odprawiane o świcie) zwane roratami. Pięknym zwyczajem roratnim jest zapalanie lampionów lub świec, zwanych w Polsce roratnicami lub roratkami. To symbol Jezusa -najpiękniejszego światła przyniesionego przez Maryję.

W okresie adwentu wspominamy trzech świętych: św. Barbarę, św. Mikołaja i św. Łucję. Święta Barbara umęczona w III wieku przez swojego ojca, stała się znana jako patronka górników. Rozstała się przed nią skała gdy szukała schronienia, uciekając przed gniewem ojca. Do św. Barbary uciekają się

również marynarze i rybacy, umieszczając jej wizerunek na łodziach. Znana jest także jako patronka dobrej śmierci, przede wszystkim dlatego, że jej samej nie dane było skorzystać z sakramentu ostatniego namaszczenia.

6 grudnia czci się św. Mikołaja, dziś kojarzonego z postacią w niczym nie przypominającą legendarnego biskupa Miry z cesarstwa wschodniorzymskiego.

W dawnej Polsce św. Mikołaj znany był ludziom jako opiekun bydła i trzód oraz wilków. Według



„św. Mikołaj – biskup”  
rys. Mirosław Kaczmarek

podają czuwał, aby wypasany stadom nie zagrażało niebezpieczeństwo, ale nie pozwalał także

umrzeć z głodu wilkom. Wierząc w to dobrzy gospodarze modlili się do świętego o pomyślność hodowli i wypasu zwierząt, a 6

grudnia schodzili się na nabożeństwa oraz składali ofiary zwane wilkami.

Interesującym zwyczajem związanym z 6 grudnia są tzw. Mikołaje Beskidzkie, które obchodzono na terenach Beskidu Śląskiego, kiedy to po wsiach chodziły dwie grupy przebierańców -biała i czarna. Czarni stali się symbolem złych charakterów, biali - dobrych. Swawolom przebierańców towarzyszył śpiew i radosna, niezbyt poważna atmosfera.

Dziś św. Mikołaj nadal znany jest jako hojny darczyńca, który w wielu regionach Polski przychodzi dwukrotnie: w mikołajki i w Wigilię Bożego Narodzenia. W dniu swojego święta odwiedza głównie dzieci i obdarza je prezentami, które (zależnie od regionu kraju) zostawia pod poduszką, w bucie lub w skarpecie.

Ostatnie adwentowe święto - dzień św. Łucji (13 grudnia), przed gregoriańską reformą kalendarza przypadał na czas zimowego przesilenia, ale do dziś pozostały w nim ślady obrzędowości związanej z rytualnym „powitaniem światła”. W Skandynawii znane są pochody dziewcząt niosących na głowach z zapalonymi świeczkami, a w Polsce ostało się powiedzenie: „św. Łuca dnia przyrzuca”.

Od św. Łucji do Bożego Narodzenia było już niedaleko. Sprzątano w domach i zabijano tuczniaki. Okres do Narodzenia Pańskiego wykorzystywano także na obserwację pogody, ponieważ wierzono, że aura tych dwunastu dni wskazywała, jakie będą kolejne miesiące nowego roku. W tym czasie jednak, we wszystkich sercach wzbierała się już ochota, aby gromko na pasterce zaśpiewać:

„Podnieś rękę, Boże Dziecię,  
 Błogosław ojczyznę miłą,  
 W dobrych radach, w dobrym bycie  
 Wspieraj jej siłę swą siłą,  
 Dom nasz i majątność całą,  
 I wszystkie wioski z miastami...”



**Małgorzata Kaczmarek - Łuczka**

# Świąteczna Poczta



*Już od kilkuset lat istnieje w Polsce przepiękny zwyczaj wysyłania kart świątecznych do bliskich i przyjaciół ,z którymi nie możemy spotkać się w okresie Bożego Narodzenia. To radosne życzenia zdrowia , pogody ducha oraz Błogosławieństwa Bożego Syna na wszystkie dni nadchodzącego roku. Przeglądając karty świąteczne –z różnych regionów Polski – wybraliśmy kilka ,naszym zdaniem, najpiękniejszych życzeń:*

*„Święta Bożego Narodzenia są dla nas szczególną okazją do podzielenia się radością wynikającą z Narodzin Chrystusa Króla oraz złożenia Wam życzeń: szczęścia i wzajemnej miłości w Nowym Roku! „*

*„ Niech ta Gwiazda Betlejemska  
Co na niebie jasno świeci  
Zaprowadzi Was o zmroku  
Do radości w Nowym Roku !”*

*„Trzej Królowie nieśli Panu dary...  
my również składamy Wam nasz mały dar:  
życzenia wszelkiej pomyślności oraz  
spełnienia najskrytszych marzeń  
w nadchodzącym roku!”*

*”Niech Małeńka Dziecina  
wleje w Wasze serca  
miłość, radość i nadzieję,  
że to, co było dobre w tym...  
będzie kwitło i wzrastało  
w Nowym Roku.”*

*”Niech narodzony Zbawiciel  
otwoczy przed Wami Skarbnicę Łask  
i w Nowym Roku obdarzy Was  
zdrowiem, troską i miłością najbliższych.”*



**„Trzej Królowie”  
rys. Hanna Siąkowska**

**Małgorzata Kaczmarek – Łuczka**  
**Urszula Gubańska**

**gALERIA AIKĲJAP  
Z DRUGIRJ STRONY**



rys. Urszula Gubańska  
„Aniol”

**gALERIA AIKĲJAP  
Z DRUGIRJ STRONY**



# Niechący usłyszałem...



Marek pyta Kamilę:

- Ile lat ma ten nowy chłopak?
- Dwadzieścia dwa.
- **To jest w moim wieku, ale powiedz mi jeszcze, który on jest rocznik?**
  
- Jak było na zabawie andrzejkowej?
- Dobrze, ale **pan majster** nie wiedział, że ja tak fajnie tańczę – odpowiada Marek patrząc na swojego **wychowawcę**.

Marek jest w łazience. Kolega rozmawia z nim przez drzwi:

- Jak będziesz potrzebował mojej pomocy, to powiedz.
- **Dobrze, w razie czego do ciebie zadzwonię!**

Po nakręceniu jednej ze scen przedstawienia "Kiedy rodzi się Jezus" Marek mówi do wychowawcy:

- **To było naprawdę świetne ucięcie!!**



*Radosnego świętowania życzą Kamila i Marek!!!*



**Małgorzata Kaczmarek – Łuczka**  
**Urszula Gubańska**

**GALERIA AĠĠĠJA  
Z DRUGIJA STRONY**



rys. Urszula Gubańska  
„Renifer”

**GALERIA AĠĠĠJA  
Z DRUGIJA STRONY**

# Kiedy rodzi się Jezus?

Pytanie wydaje się oczywiste. To przecież oczywiste, że Jezus narodził się ponad 2000 lat temu, w stajence. To oczywiste,... że w Betlejem.

Oczywiste, gdyż od wieków, rok po roku świętujemy Jego przyjście...

Zagłębiając się jednak w owe wydarzenia, pytanie: Kiedy rodzi się Jezus? - nabiera innego znaczenia. Czy nasze przeżywanie Świętej Nocy uzależnione jest do zasobności portfela, od ilości potraw na świątecznym stole, wreszcie... od zawartości świątecznej paczki?

Kiedy rodzi się Jezus?

W którym momencie grudniowych świąt? Czy przychodzi podczas łamania się z bliskimi opłatkiem? Czy w czasie, kiedy śpiewamy kolędę? Te pytania zadaje sobie Henryk - jeden z bohaterów naszego przedstawienia.

Jego ojciec, chcąc udzielić synowi odpowiedzi przypomina historię ze swojej młodości. To wzruszająca opowieść o samotnym starcu, który w noc wigilijną wśród obcych ludzi...

Czy Henryk znalazł odpowiedź? - zapraszamy na przedstawienie!!!

Wszystkim uczestnikom: Ali, Przemkowi, Emilii, Łukaszowi, Urszuli, Piotrowi, Hani, Mirkowi, Natalii, Mateuszowi, Renacie, Tomkowi, Oli, Marcinowi, Magdzie, Michałowi, Marysi i Damianowi z serca dziękuję za „profesjonalną, aktorską postawę”; kadrze, a w szczególności Lidii Łubińskiej, dziękuję za pomoc przy realizacji filmu.

Małgorzata Kaczmarek - Łuczka

# W DWÓCH SŁOWACH

## JAKIE JEST TWOJE NAJWIEKSZE MARZENIE ŚWIĄTECZNE?

**Hania:** „Moim marzeniem jest, żeby moi rodzice nareszcie wyzdrowieli, nie wydawali na leki i żeby siostra znalazła pracę.”

**Maria:** „Chciałabym dostać radio i dobre meble, ładne, żeby był spokój świąteczny w domu.”

**Emilia:** „Ja chciałabym, żeby mama była zdrowa, chciałabym dostać ładną paczkę z prezentem.”

**Ula:** „Chciałabym tutaj zawsze być i nie odchodzić, chciałabym trochę słodyczy w paczce i telewizor i jeszcze chciałabym wyjechać na drugi rok do Darłówka.”

## CZYM SĄ ŚWIĘTA?

**Hania:** „To czas oczekiwania na radosne święta i miłość Dzieciątka, to czas bez wojen i kłótni, szczerłość w rodzinie.”

**Maria:** „Lubię te święta, bo rozdajemy prezenty, wszyscy siedzą przy wspólnym stole i to jest miłe.”

**Emilia:** „Bo jest gwar w domu, ludzie są dla siebie dobrzy i jest piękna zimowa pogoda, można się zapraszać do domów.”

**Ula:** „Jest piękny zwyczaj dzielenia się opłatkiem i lubię siedzieć z rodziną przy stole i śpiewać kolędy, ja najbardziej lubię Bóg się rodzi.”

## KIM JEST DLA CIEBIE MALEŃKI JEZUS?

**Hania:** „To dziecina, która niesie miłość i piękny dar uzdrawiania ludzi, jest Zbawicielem naszych dusz.”

**Maria:** „Jezusek jest miłością, która urodziła się w biednej stajence w Betlejem.”

**Emilia:** „To Bóg syn Maryi jest dobry, uśmiechnięty, potrafi przebaczać ludziom.”

**Ula:** „Jest synem Pana, który odpuszcza nam grzechy, jest mądrością, jak jestem w potrzebie to się do Niego modlę i mi zawsze pomaga.”

**Lidia Łubińska**  
**Hanna Siakowska**

# Od numeru do numeru

- 23.09.2003 W naszym Domu odbyły się II Zawody Sportowe „Malta Strong”. W zabawie wzięli udział zawodnicy z: Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego, WTZ „Ognik” z Poznania, Zespołu Szkół Specjalnych z Mosiny oraz z Domu Pomocy Maltańskiej. Każdy mógł tego dnia sprawdzić swoją siłę podczas toczenia opony, dźwigania baniaków z wodą czy też ciągnięcia samochodu osobowego. Na koniec zabawy rozdane zostały uczestnikom dyplomy i upominki.
- 25.09.2003 Kilkuosobowa grupa wzięła udział w radzie „Pożegnanie lata z latawcem” zorganizowanym przez Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Mosinie. Każda z drużyn zaprezentowała skonstruowany przez siebie latawiec.
- 10.10.2003 Tego dnia odbyły się II zawody w podnoszeniu ciężarów, zorganizowane przez DOA w Poznaniu. Ł. Młyńczak, H. Siąkowska, P. Lewandowski i P. Kempieński dzielnie walczyli o medale podnosząc ciężką sztangę na ławeczce oraz z tzw. martwego ciągu.
- 13 – 14.10.2003 Pan Kierownik uczestniczył w konferencji z okazji dziesięciolecia Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza: „Uniwersytet – Społeczeństwo – Edukacja”.
- 16.10.2003 Łukasz Młyńczak wziął udział w Wielkopolskim Turnieju Tenisa Stołowego w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Śremie, gdzie zdobył srebrny medal.
- 5 – 6.11.2003 H. Siąkowska uczestniczyła w Zawodach Pływackich Olimpiad Specjalnych w Poznaniu. Przepłynęła 25 metrów stylem dowolnym, za co otrzymała dyplom z wyróżnieniem. Zawody odbyły się na basenie Akademii Wychowania Fizycznego.
- 14 – 15.11.2003 Lidia Łubińska i Małgorzata Kaczmarek – Łuczka uczestniczyły w konferencji i warsztatach „Optymalne metody wykorzystania ruchu w terapii dzieci niepełnosprawnych”, zorganizowanych przez Akademię Wychowania Fizycznego.
- 14.11.2003 W Szkole Muzycznej przy ulicy Solnej w Poznaniu rozstrzygnięty został konkurs: „Moje miejsce w Unii Europejskiej”. Jedna z naszych prac otrzymała nagrodę publiczności.
- 17.11.2003 Grupa teatralna „Parawan” z DOA w Poznaniu przygotowała spektakl pt.: „Biało – Czarne” w Osiedlowym Domu Kultury „Pod Lipami”. Wśród zaproszonych gości była również kilkuosobowa grupa z naszego Domu.
- 6 – 7. 12.2003 W tych dniach zorganizowaliśmy Kiermasz Świąteczny przy Kościele pw. św. Mikołaja w Mosinie. Wśród prezentowanych prac były kartki świąteczne, ozdoby choinkowe, kalendarze a także śpiewniki z kolędami.

**Agnieszka Przynoga**  
**Aleksandra Kwiatkowska**

# **KWARTALNIK MALTAŃSKI**

WYDAJE

ŚRODOWISKOWY DOM

SAMOPOMOCY – DOM POMOCY

MALTAŃSKIEJ

62-041 PUSZCZYKOWO

UL.DWORCOWA 16

TEL/FAX 819 – 44 – 46

e-mail: [maltadom@wp.pl](mailto:maltadom@wp.pl)

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

- Jerzy Pelowski
- Lidia Łubińska
- Małgorzata Kaczmarek – Łuczka
- Agnieszka Przynoga
- Przemysław Kukiołczyński
- Urszula Gubańska
- Aleksandra Kwiatkowska
- Piotr Lewandowski
- Łukasz Młyńczak
- Hanna Siąkowska

## KOREKTA, SKŁAD I DRUK:

- Artur Łuczka

